

TRZODA CHLEWNA. Sytuacja polskiego sektora wieprzowiny i alternatywy wykorzystania jego zasobów

Wieprzowina w odwrocie

Z powodu utraty konkurencyjności – po przełomowym roku 2007 (początek ujemnego salda w obrotach handlu zagranicznego, spadającego gwałtownie od 2008 roku) – polska wieprzowina staje się problemem dla całej gospodarki. Kłopoty te dotyczą optymalnego wykorzystania zasobów i poprawy wyników sektora.

Co prawda część gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną radzi sobie w obecnych warunkach rynkowych (około 8 tys. w skali kraju), jednak sytuacja pozostałych (do około 250 tysięcy) nie jest godna pozazdroszczenia. Większość tych gospodarstw nie ma szans utrzymania się z hodowli czy chowu żywca wieprzowego, bądź prosiąt.

Na wyzwania wynikające z trudnej sytuacji na rynku wieprzowiny trzeba jednak spoglądać spokojnie – większość naszej bazy produkcyjnej (około 52%) skupia grupa konkurencyjnych rynkowo gospodarstw. Dlatego nawet najgorszy scenariusz (brak wzrostu wielkości stad w tej grupie gospodarstw) pozwala utrzymać pogłowie na poziomie 6-6,1 mln sztuk, a bardziej realistyczny

(oparty na analizie ostatnich dziesięciu lat) – 10 mln sztuk do 2020 roku. Scenariusz ten zakłada zaprzestanie chowu trzody chlewnej w mniejszych gospodarstwach. To jednak założenie teoretyczne.

Charakterystyka zmian gospodarstw konkurencyjnych

Efektom stale rosnącej skali produkcji w tej grupie gospodarstw jest zachowanie konkurencyjności – mimo niekorzystnych warunków. Dotyczy to szczególnie rosnących kosztów żywieniowych kilograma żywca – w ciągu ostatnich lat, choć w tej grupie także ubywało gospodarstw. Przez dziesięć lat ich liczba zmniejszyła się o 15%. W tym samym czasie stada w pozostałych

85% największych gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną stale się powiększały. Ten wzrost to około 82% w ciągu 10 lat.

Wzrost liczebności stad

Wynik tych zmian to choćby fakt, że średnia wielkość stada podstawowego w grupie gospodarstw konkurencyjnych rynkowo liczy dziś 69 loch. Ta wielkość daje możliwość dostaw surowca do przemysłu – na bazie własnego materiału (rocznie około stu kilkudziesięciu ton żywca). Gospodarstwa te cechuje niski pułap kosztów jednostkowych kilograma żywca – mimo rosnących od lat kosztów żywienia. Koszty te jednak wyraźnie maleją – w miarę wzrostu wielkości stada.

Siedemnaście razy więcej

Skala produkcji w tej grupie jest około 17 razy większa w stosunku do całej reszty gospodarstw (biorąc pod uwagę możliwości produkcyjne). Jeśli uwzględnimy ścisły związek tych gospodarstw z rynkiem oraz ich przewagę w zakresie tech-

Światelko w tunelu

Z tygodnia na tydzień spadają ceny zbóż. Obniżki co prawda bardziej dotyczą ziarna konsumpcyjnego niż paszowego, ale co dla jednych jest złą informacją, dla drugich – rolników zajmujących się hodowlą świń – bardzo dobrą.

Paradoksalnie prawdopodobny spadek cen zbóż może poprawić relacje cen trzody chlewnej do zbóż i pasz, będące podstawowym wyznacznikiem ekonomicznych uwarunkowań jej chowu trzody chlewnej.

- Relacje te od trzech lat utrzymują się znacznie poniżej relacji granicznych i są przyczyną postępującej redukcji pogłowia trzody chlewnej. Mało jednak jest prawdopodobne, aby przekroczyły one poziom relacji granicznych wynoszących 8-9:1 dla żyta i 7-8:1 dla jęczmienia - informuje z Raportu rolnym dr hab. Jadwiga Seremak-Bulge z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Prognozy zbiorów zbóż na świecie i w Europie są optymistyczne. Przewidywane spadki cen zbóż na rynkach światowych skłaniają polskich producentów do zwiększenia podaży ziarna. Skutkuje to trwającymi od kilku tygodni spadkami cen, wobec ograniczonego popytu krajowych przetwórców i malejącego eksportu. Ceny zbóż na rynku krajowym jednak nadal są wyższe niż w latach poprzednich (o 2-8 proc. w porównaniu z 2012 r. i 2011 r. i ponad 2-krotnie w porównaniu z pierwszym półroczem 2010 r.).

Zaostrzenie konkurencji na rynkach światowych pod wpływem spodziewanych znacznie wyższych zbiorów zbóż we wschodniej Europie i Centralnej Azji, w tym zwłaszcza w Rosji i na Ukrainie może doprowadzić do znaczącego spadku cen zbóż w sezonie 2013/14. Na pewno nie spadną one jednak do poziomu sprzed sezonu 2010/11.

farmer.pl

nologii produkcji – różnica ta jeszcze wzrośnie. Porównanie efektywności tej grupy gospodarstw (nieco powyżej 3% utrzymujących trzodę chlewną) z pozostałymi – nie ma sensu. Jednak porównanie tych dwóch grup pozwala odróżnić to, co prawdopodobnie przyniesie profity całej gospodarce od tego, co stanowi już problem społeczny. Dlatego właściciele słabszych gospodarstw powinni rozważyć alternatywne rozwiązania.

Alternatywa dla pozostałych gospodarstw

Zmiana sektora produkcji zwierzęcej na bardziej konkurencyjny – nie powinna być problemem w zakresie kapitału i większości zasobów materialnych. Problem dotyczy jednak zasobów ludzkich w większości z dwustu pięćdziesięciu tysięcy gospodarstw, w których produkcja żywca wieprzowego może przestać być źródłem dochodu w stosunkowo krótkim czasie. Oznacza to, że ogromna rzesza ludzi będzie musiała zmienić dotychczasowe zajęcie.

Zasoby materialne nie są tak dużym problemem. W przypadku zwierząt, rozmiar populacji aktywnej pozwala bowiem nie tylko na jej skupienie w grupie konkurencyjnych gospodarstw, ale i na znaczne zwiększenie ich liczby, jeśli będą to uzasadniały dochody gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną.

Od strony paszowej (w tym i komponentów białkowych) – też problemu nie ma. Uwolnione nadwyżki komponentów, w tym energetycznych – zagospodaruje pięć najbardziej konkurencyjnych sektorów produkcji zwierzęcej.

Pracownicze zmiany

Kłopotliwa może być natomiast adaptacja zwolnionych budynków inwentarskich do innych zastosowań. Na pewno będzie to wymagać nakładów finansowych, szczególnie przy adaptacji dla potrzeb konkurencyjnych sektorów produkcji zwierzęcej.



Największym problemem niewielkich i średnich gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną będą ludzie. Ich zagospodarowanie w każdym z sektorów produkcji zwierzęcej – napotka ograniczenia spowodowane brakiem wiedzy i doświadczenia. Dlatego można założyć, iż nowa sytuacja może spowodować odpływ zasobów ludzkich z rolnictwa w stronę sektora drugiego (przemysł i budownictwo) i trzeciego (usługi).

Skalę i tempo znikania gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną pokazują dane. W ostatnich dziesięciu latach ubyło prawie 2/3 tego typu gospodarstw – co roku około 50 tysięcy. Utrzymanie tego tempa oznaczałoby, już w roku 2018 zniknięcie produkcji żywca wieprzowego

o niewielkiej skali, co byłoby dobre dla efektywności gospodarowania w tym sektorze, a pośrednio dla całej gospodarki. Przyszłości jednak przewidzieć nie sposób.

Zachowania konsumentów

Nie bez znaczenia są też zachowania kupujących. Ze strony sektora wołowiny – nie powinny być istotne przy średnim spożyciu mięsa poniżej 2 kg i symbolicznym udziale podrobów w strukturze spożycia. Inaczej jest z mięsem drobiowym, którego spożycie ogranicza wielkość polskiego sektora wieprzowiny. Od roku 2014 to oddziaływanie może się jeszcze pogłębić.

*Daniel Syciński
DODR we Wrocławiu
fot. Agnieszka Siegel DODR we Wrocławiu*